

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ i ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: 2 złote, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol
GENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Po rozwiązaniu Sejmu i Senatu.

28 listopada upłynęło pięć lat od zebrania się drugiego z rzędu w Polsce niepodległej Sejmu, oraz pierwszego Senatu, a wobec tego, iż wedle Konstytucji mandaty poselskie i senatorskie wygasają po pięciu latach, ukazał się w tym dniu dekret Prezydenta, rozwiązujący dotychczasowe ciała ustawodawcze.

W ten sposób weszliśmy w okres wyborczy i dziś oczy nasze już są wpatrzone w nowy Sejm i nowy Senat, które wyjdą z obecnych wyborów. Choć więc nasze zaciekawienie idzie ku przyszłości, ku nowym ciałom ustawodawczym, to jednak warto i należy zastanowić się nad działalnością byłego Sejmu i Senatu, gdyż jest to konieczne dla omówienia tego stanu rzeczy, który w Polsce jest obecnie.

Wybory obecne przypadają na bardzo ciężką chwilę w naszym życiu państwowym. Pamiętać należy, że rozwiązane ciała ustawodawcze były zupełnie czem innym przed majem 1926 r., a znów zupełnie czem innym po tej dacie.

Przed majem 1926 r., Sejm i Senat pełniły tę rolę, jaką im Konstytucja wyznacza. Ponieważ zatem działały swobodnie, są za ówczesny okres odpowiedzialne. Możemy więc je sądzić za to, co wówczas robiły. Otóż naszym zdaniem w ówczesnej działalności Sejmu, wysuwa się w nim jedna rzecz korzystna, a mianowicie **chęć porozumienia między stronnictwami i dążność do zgody**. Na czele tego dążenia szedł nasz Związek Ludowo-Narodowy, który stał się, że tak się wyrazimy — **apostołem zgody**. Związek Ludowo-Narodowy doprowadził więc do porozumienia ósemki z „Piastem“, a gdy to porozumienie, wskutek odpadnięcia od „Piasta“ dzisiejszych „sana-

torów“, okazało się niewystarczającym dla stworzenia większości, poszedł Związek Ludowo-Narodowy dalej na lewo, dążąc do zgody wszystkich polskich stronnictw w Sejmie.

Rezultaty pewnej zgody w Sejmie były duże. Dzięki niej została przeprowadzona **reforma walutowa i wprowadzony złoty**, dzięki niej została uchwalona **reforma rolna**, dzisiaj źle wykonywana, dzięki niej uchwalono ustawy językowe dla ziem wschodnich, wreszcie dzięki tej zgodzie trzymali się rządy, a zwłaszcza powstał **rząd koalicyjny**, w którym minister skarbu Zdziechowski mógł ostatecznie ugruntować **naprawę finansów państwowych**.

Jednak i wówczas Sejm miał już poważne wady. W każdym stronnictwie lewicy, a nawet w „Piastie“ i Narodowej Partii Robotniczej siedzieli nasłani tam **sanatorzy**, którzy robili ciągle rozłamy i kłótnie; **dążąc ustawicznie do tego, aby Sejm był słaby i niezdolny do pracy**.

Cel sanatorów wyszedł na jaw w maju 1926 r. Przez osłabienie Sejmu **przygotowywali oni grunt dla zamachu**, który w maju 1926 r. nastąpił.

Po zamachu majowym Sejm został pozbawiony tej roli, jaką mu Konstytucja wyznacza. Nie mógł już pracować. Nie pozwolono też Sejmowi, aby sam się rozwiązał. Są to zresztą rzeczy znane naszym Czytelnikom, o których zbyt rozpisywać się nie możemy z obawy nie o siebie, ale z troski o to, aby te słowa mogły dojść do Waszych rąk.

Od półtora roku zaległa cisza na polu budownictwa państwowego. Tak ważne **ustawy samorządowe** niemal już w Sejmie **gotowe, nie mogły być uchwalone**, gdyż Sejm nie mógł się zbie-



01518736V

rać. Nie została też przeprowadzona **reforma ordynacji wyborczej** i wskutek tego w przyszłym Sejmie będziemy mieli **więcej, niż dotychczas, wrogich Państwu przedstawicieli mniejszości narodowych.**

Za to wszystko ponosi już **odpowiedzialność nie Sejm, lecz rząd.** Jednak był jeden wielki błąd po stronie Sejmu. Po zamachu majowym znalazła się większość Sejmu, która się łudziła, że uda się jej ratować praworządność, Konstytucję i powagę Sejmu w warunkach pewnego porozumienia z tymi, którzy po maju objęli władzę.

Jedynie nasz **Związek Ludowo-Narodowy nie miał żadnych złudzeń** i odrazu z miejsca zajął stanowisko opozycyjne wobec tego stanu rzeczy, który się w Polsce wytworzył. **Związek nasz**

zawsze walczył o Polskę nie pod kątem widzenia chwili lecz **przyszłości.**

I dlatego **Związek Ludowo-Narodowy nie poszedł na żadne ustępstwa co do tych zasad, od których zależy przyszłość i rozwój Państwa Polskiego.** A zasadami temi są: **poszanowanie Konstytucji, praworządność, demokracja, t. j. udział narodu w rządach państwem, wreszcie podstawowa zasada, że naród polski jest gospodarzem Państwa Polskiego.**

Wybory obecne odbywają się, jak powiedzieliśmy, w ciężkim okresie, gdyż wszystkie powyższe zasady są zagrożone.

O zaplanowanie tych zasad w naszym życiu państwowym właśnie stoczyć wypadnie walkę w tych wyborach. **Władysław Świrski.**

Nasi przeciwnicy.

Napisał poseł A. Dzierżawski.

Jak komuniści odnoszą się do Narodu Polskiego?

Komuniści nie uznają wogóle narodowości. Miłość Ojczyzny, to najszczytniejsze uczucie człowieka, uważają za przesadę.

Ale równocześnie w Polsce komuniści popierają ruch narodowościowy wszystkich mniejszości narodowych skierowany przeciw Polsce, a także współdziałają z zewnętrznymi wrogami Polski — Racją i Niemcami.

Szczególne opieką otaczają komuniści żydów, w czem zresztą niema nic dziwnego, zważywszy, że większość czołowych działaczy komunistycznych — to żydzi ukryci pod rosyjskimi lub polskimi nazwiskami. Próba pozbawienia Polski niepodległości siłą, w otwartej wojnie w 1920 roku nie udała się komunistom, dzięki bohaterstwu wysiłkowi całego narodu polskiego. Obecnie komuniści usiłują rozsadzić naszą Ojczyznę od wewnątrz, przez skrytą robotę, mającą na celu wywołanie przewrotu społecznego, bo liczą, że przewrót taki odda Polskę na pastwę wrogów.

W czasie zamachu majowego w 1926 roku w Warszawie komuniści opowiedzieli się za zamachowcami, zamierzając zamęt w kraju wykorzystać dla siebie.

Każdy Polak powinien walczyć z komunizmem jak z zarazą, tem gorszą od zarazy cielesnej, że zatrzuwa ona ducha narodu i dąży do pozbawienia nas największego skarbu — Niepodległości Ojczyzny.

Jak komuniści odnoszą się do Religji i moralności?

Komuniści uważają wiarę w Boga za przesadę i zwalczają Religję.

Duchowieństwo w Rosji jest okrutnie prześladowane. Pamiętnem dla całej Polski jest zamordowanie przez komunistów księdza Putkiewicza za jego wierność Kościołowi — śmiercią podobną zginęło w Rosji tysiące duchownych chrześcijańskich.

Świątynie komuniści beczeszczą, zamieniając je na kinematografy lub teatry, a relikwie święte plugawia.

Nie uznając religji, komuniści nie uznają też ślubów kościelnych. Śluby dają komunistyczni urzędnicy w komisarjacie, przed portretem żyda Marksa. Ażeby tak zawarte małżeństwo zerwać — wystarcza oświadczenie jednej ze stron — to też życie rodzinne zostało zupełnie rozbite.

Skutki tego są straszne.

W roku 1923 rząd komunistyczny naliczył w Rosji siedem milionów dzieci bezdomnych, opuszczonych przez rodziców.

Dzieci te włóczą się bandami po kraju, żyjąc zbieranymi po śmietnikach odpadkami, żebrząc, kradnąc, a nawet mordując.

Dziewczęta, nawet najmłodsze, oddają się nierządowi.

Ponieważ bandy bezdomnych dzieci stały się niebezpieczeństwem publicznym i rozsładnikiem zaraźliwych chorób — rząd rosyjski po swojemu stara się je usunąć.

Do nieopalonych towarowych wagonów setkami wsadza się bezdomne dzieci i wiezie na wschód w czasie mrozów, pośród zimy i chorób nie wyginają.

Ale nawet tak nieludzkie okrucieństwo nie zdoła zła usunąć — bo przyczyną jego istnienia jest zniszczenie moralności i życia religijnego.

Komuniści szerzą zasadę życia rozwiązłego za pomocą niecznych wydawnictw, sztuk teatralnych lub filmów kinematograficznych, a specjalnie starają się oddziaływać na niedoświadczoną młodzież.

Przed tą robotą komunistów muszą się mieć na baczności rodzice i opiekunowie — bo zatrucie sere młodzieży — to podkopanie przyszłości naszej.

2. POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

Zasadniczych różnic między programem socjalistycznym a komunistycznym niema. Socjalizm jest gałęzią tego samego drzewa, na którym wyrósł komunizm, a wyrosło ono z nauk Marksa, niemieckiego żyda.

Polska Partja Socjalistyczna istnieje u nas już kilkadziesiąt lat. W pamiętnych latach 1905 do 1907 zaznaczyła się dążeniem do wywołania w Polsce zaboru rosyjskiego rewolucji łącznie z socjalistycznymi partjami rosyjskimi, wbrew zgodnej postawie społeczeństwa polskiego, które zrozumiało, że taka rewolucja osłabi kraj, zniszczy przemysł polski, a na tem tylko najgorszy nasz wróg — Niemiec skorzysta.

Niemieccy socjaliści życzliwie popierali wtedy P. P. S., nie szczędząc jej nawet pomocy pieniężnej.

W czasie wielkiej wojny socjaliści opowiedzieli się za Niemcami, widząc w ich zwycięstwie korzyść Polski. Po uzyskaniu przez Polskę niepodległości P. P. S. wywarła wielki wpływ na ukształtowanie się naszego życia państwowego i gospodarczego. Jej to należy zawdzięczać przeważnie wprowadzanie ustaw aprowizacyjnych, kontyngentów, ograniczeń wolności handlu, które niszczyły dobrobyt polskiego rolnika, nie pomagały nie a nie robotnikom, a tylko wzbogaciły żydowskie paskarstwo.

Przez niepotrzebne zaognianie stosunków między pracodawcami a robotnikami — socjaliści rzucili na kraj falę strajków, czego skutkiem jest drożyzna i bezrobocie. Socjalistom też mamy do zawdzięczenia spaczenie naszego ustawodawstwa o ochronie pracy, które tylko spotęgowało upa-

dek wytwórczości i znowu rzuciło na bruk rzeszę bezrobotnych. Dowodem najlepszym szkodliwości poczynać socjalistów jest ustawa o Kasach Chorych, którą społeczeństwo nazywa „Kasą zdrowych“.

Ustawa ta została uchwalona według żądań socjalistów i z najlepszej zasady stała się zmorą i robotników i pracodawców, a tylko dostarczyła dobrze płatnych posad dla agitatorów P. P. S.

Socjaliści też walczą z Religją. Zaznaczyli to wyraźnie przy uchwalaniu Konstytucji z 17 marca 1921 roku.

Dążą do wprowadzenia ślubów cywilnych, wzorem komunistycznej Rosji, do wprowadzenia łatwych rozwodów, wreszcie do zniesienia nauki Religji w szkołach.

W Sejmie występowali przeciw zawartemu ze Św. Stolicą Apostolską konkordatowi.

W sprawach gospodarczych socjaliści zwalczają również prawo własności prywatnej, dążąc do upaństwowienia wszelkich warsztatów wytwórczości, a więc fabryk, kopalń i ziemi.

Według tego programu właścicielem wszystkiego stałoby się państwo, obywatel zaś byłby tylko parobkiem pracującym pod dozorem socjalistycznych urzędów! Różnica między socjalistami a komunistami polega w tym względzie jedynie na sposobie wprowadzenia programu w życie — komuniści chcą to zrobić zaraz, drogą krwawego przewrotu, czyli rewolucji, socjaliści usiłują dojść do tego przez stopniowe zmiany w ustroju społecznym.

W stosunku do mniejszości narodowych socjaliści popierają dążenia ich do uzyskania odrębności ustrojowych, czyli autonomji, nie bacząc, że

takie dążenia rozsadzają spoistość Państwa Polskiego, a więc je osłabiają na wewnątrz i na zewnątrz.

W czasie przewrotu majowego w Warszawie w 1926 roku P. P. S. czynnie pomagała zama-

chowi i przez zorganizowanie strajku kolejowego zdecydowała o udaniu się zamachu — dziś oznajmia, że jest przeciwko obecnemu rządowi, jakkolwiek w Sejmie rząd ten swymi głosami usilnie popierała.

ooo

Kościół katolicki w życiu Narodu.

Znane jest powszechnie **przywiązanie Polski do Kościoła rzymsko-katolickiego**. W historii byliśmy znani jako obrońcy wiary Chrystusowej. Stosunek ten sięga dalekiej przeszłości.

Od początku istnienia Polski, jako Państwa, Kościół katolicki zajmował należne stanowisko i na naszych ziemiach był krzewicielem pojęć i kultury zachodniej. Fakt, żeśmy przyjęli chrześcijaństwo według obrządku zachodniego z Rzymu, zaważył na naszych dziejach. Dzięki niemu mogliśmy być narodem o kulturze zachodniej, głębiej przejąć się pojęciami moralnymi, aniżeli nasi sąsiedzi Rosjanie, którzy przyjęli chrześcijaństwo obrządku wschodniego z Bizancjum.

Potęgą państwa i jego wartość uzależniona jest w dużym stopniu od wychowania obywateli. Przez pewien czas wystarczy wola jednostek, na dłuższy zaś okres niezbędną jest świadomość obowiązków wobec Państwa ze strony wszystkich obywateli, zdobyć zaś to można jedynie dzięki odpowiedniej tradycji i wychowaniu. **Podstawą zaś każdego wychowania jest religia.**

Nie wystarcza samo skończenie szkół, trzeba mieć podstawy moralności i etyki. Te zaś wartości daje nam Kościół święty. I dlatego, jeżeli

chcemy mieć zdrowych i świadomych swych celi i zadań obywateli, musimy dążyć, ażeby religja rzymsko-katolicka była podstawą wychowania. **Nie agitator uczy nas naszych obowiązków, lecz uczy ich pacierz, który od dzieciństwa odmawiamy.**

Wiara naszych ojców była tak silną, że nie obawiali się dla niej ponieść największych nawet trudów. Z nią razem silną była i polskość. Zaborcy zabraniali nam nazywać się Polakami, nie zdolali odebrać jednak nazwy katolika, myśmy zaś uznali, że to jedno i to samo i **dzięki temu nie zatraciliśmy swej narodowości.**

Dzisiaj coraz częściej się zdarza, że zamiast trwać w dawnej wierze, **popiera się różne sekty i wyszydza się religję rzymsko-katolicką.**

Nie mając swego rządu, uznaliśmy rząd Matki Boskiej, co Jasnej broni Góry i w Ostrej świeci Bramie i dziś dzięki zrządzeniom Opatrzności, która zniszczyła wrogów naszych i pozwoliła odzyskać Niepodległość, **musimy tem mocniej stanąć przy wierze Dziadów i Ojców.**

Rozumiejąc to zadanie, R. Dmowski w swojej książeczce „**Kościół, Naród i Państwo**“ stawia jako cel, że:

„Wiara Narodu polskiego, religia rzymsko-katolicka musi zajmować stanowisko religii pa-nującej, ściśle związanej z państwem i jego ży-ciem, oraz stanowić podstawę wychowania mło-dych pokoleń. Przy zapewnionej ustawami pań-stwowymi wolności sumienia zorganizowany na-ród nie może się zgodzić, ażeby jego wiara była przedmiotem ataków lub doznawała obrazy z czy-jejkolwiek strony, ażeby religią frymarczono dla jakichkolwiek celów lub prowadzono zorgani-zowaną akcję w celu rozkładu życia religijnego Narodu“.

Tak więc Obóz Narodowy nie rzuca tylko ha-sła religijności i nie chce wyzyskiwać Kościoła dla celów politycznych, lecz dąży do tego, ażeby była ona podstawą wychowania, gdyż albo Polska będzie katolicka, albo Jej nie będzie.

Za kim iść?

W jednej wsi była przed niedawnym czasem rozmowa na temat: **za kim mają iść wyborcy przy nadchodzących wyborach**. Rozmaicie ludzie mó-wili, jako że to różne gazetki piszą rozmaicie, ale na ogół doszli do następujących postanowień:

1). Ta **Matka Ziemia**, która nas karmi, a na-wet przyodziewa i daje zarobek, **jest podstawą gospodarstwa chłopskiego**, a że korzystają z niej także ludzie miastowi, rzecz można, że **jest podsta-wą życia całego Narodu**. I dlatego trzeba ją **ce-nić i szanować i w swoich rękach mocno trzymać**. A piszą gazety, że na Wschodzie powiedziano osadnikom polskim, że im się tam ziemia nie należy, a nawet tu między nami żydzi kupują grunta i mają zamiar wydrzeć chłopu ziemię na Polesiu i w innych stronach Polski, aby tam osiaść. Ale **ziemi polskiej trzeba bronić wszelkie-mi siłami i nie można jej oddać nikomu**, tembar-dziej żydom. Trzeba więc przy wyborach **popierać tylko stronnictwa czysto polskie, które bronią ziemi**.

2) Widzi się obecnie od półtora roku wzmo-żony **ruch sekciarski** po wsiach naszych **przeciw Kościołowi katolickiemu**. A my wiemy, że za dawnych czasów Polska broniła chrześcijaństwa i wtedy była silna, a nawet obcym nasz król So-bieski udzielił pomocy pod Wiedniem, a Matka Boska Częstochowska uwolniła Polskę od najaz-du Szwedów. Dlatego i **dziś będziemy się trzy-mali wiary katolickiej i precz wyrzucimy ze wsi polskich tego starego Judasza, Stapińskiego**, co dał się przekupić Austrii za 80.000 koron i teraz za dolary rozszerza kacerski Kościół Narodowy Stapiński wie, że w czystej wodzie nie wypłynie na wierzch, więc maćci, aby w mętnej wodzie mógł łatwiej ryby łowić i kupić sobie drugą Klimków-kę. **Pójdziemy więc tylko za takim stronnictwem, które szczerze broni katolickiej wiary, a nie idzie z masonami**.

3) Nasza **mowa polska** nie może być w pań-stwie polskim ograniczana, a tu słyszymy, że

zamykają szkoły polskie, a nawet zezwalają ży-dom przemawiać na zgromadzeniach po żydowsku i hebrajsku i rozlepiać odezwy w tych językach, których nikt nie rozumie. Kto wie, co oni tam na nas i na Polskę wypisują. To wstyd cierpieć coś podobnego w Państwie Polskiem! Dlatego **bę-dziemy bronić naszej mowy do upadłego i tylko** tym oddamy swe głosy, co taksamo myślą.

Mówiono także wiele w czasie tej rozmowy o tem, że trzeba **oszczędnie gospodarować w pań-stwie**, że posłowie powinni pilnować, by pienia-dze były używane tylko na pożyteczne cele, że **spółki chłopskie rolnicze nie doznają poparcia ze strony Państwa**, a żydy raz po raz zakładają nowe sklepy i wdzierają się w ogromnej ilości do urzędów, a dzieci chłopskie nie będą mogły zdo-być żadnej posady.

Ale te narzekania i skargi na ciężkie czasy kończyły się u każdego mowcy słowami: „**Żle jest w Polsce, ale przecie nas Polaków jest siła, a jak się do kupy weźmiemy, to nikt nam rady nie da i w Polsce musi być polsku, po naszemu!**“

Te myśli spisałem, by je inni rozważyli.

Wincenty Sikora.

O chrześcijański charakter szkoły.

W obecnej chwili w państwie niemieckiem na terenie parlamentu rozgrywa się doniosła wal-ka o szkołę i jej charakter. Z jednej strony wal-czą katolicy, domagając się szkoły wyznaniowej, z drugiej socjaliści, dążący do upaństwowienia szkoły, zniesienia szkolnictwa prywatnego, oraz do **wyrzucenia religii ze szkoły**. Socjaliści idą tutaj za przykładem Francji, gdzie religii w szko-le zupełnie się nie uczy i o Panu Bogu nic się nie wspomina.

Taką szkołę świecką, bez Boga, chcą wpro-wadzić socjaliści, nietylko w Niemczech, ale i u nas. I nas, katolików-Polaków, czeka podobna walka, jak w Niemczech, o chrześcijański charak-ter szkoły.

Obecnie o nauczanie religii w szkołach po-wszechnych i średnich możemy być spokojni, za-pewnia nam to Konstytucja, a jeszcze wyraźniej Konkordat. Jednak zdajmy sobie sprawę z tego, że są u nas także stronnictwa, dążące do wyrzu-cenia religii ze szkoły. Do takich stronnictw **na-leży przedewszystkiem stronnictwo socjalistyczne i „Wyzwolenie“**, a po części i stronnictwo chłop-skie. O tem, że działają otwarcie, niech świadczy zgłoszona w Sejmie interpelacja, z powodu orze-czenia Min. W. R. i O. P. o praktykach religij-nych w szkole. (Obowiązkowa spowiedź i reko-lekcje).

Szczególnie akcję za szkołą bezwyznaniową prowadzą sfery wolnomysłne, **kierowane prze-ważnie przez masonerję**, urządzając propagandę w pismach i odczytach. Również wrogo co do religii w szkole odnoszą się nawet niektórzy nauczyciele. Były wypadki, że na zebraniach

uchwalali sami nauczyciele wnioski za skreśleniem religji w programie szkolnym. (W takich rękach znajduje się wychowanie przyszłych obywateli. Przyp. Red.).

Fakta powyższe wskazują najwyraźniej, że czeka nas podobna walka o religję w szkole, jak w Niemczech. Dlatego też, gdy stoimy w przededniu wyborów, postawmy kandydatom na posłów warunek, że zawsze będą bronić nauczania i wychowania religijnego w szkole. Religji nigdy nie broniło Stronnictwo Chłopskie (brylowcy), a często głosowało na szkodę religji, czy Kościoła katolickiego. Tak było podczas głosowania nad Konkordatem; Stronnictwo Chłopskie szło wówczas razem z „Wyzwoleniem“, socjalistami i mniejszościami. Wyciągnijmy z tego konsekwencje. Nie dajmy głosów na tych, którzy chcą bez Boga wychowywać młodzież. Rosja uczy nas, czym jest bezbożne wychowanie. Na te stronnictwa nie powinien paść ani jeden głos katolicki. Gdy wybierzemy wrogów religji, ludzi bezbożnych, to wnet może nas spotkać los nieszczęśliwych Meksykańczyków.

Na zakończenie warto wspomnieć, co o szkole powiedział wielki papież Leon XIII. w jednym ze swych listów:

„Izba szkolna jest placem boju, na którym musi się rozstrzygnąć: czy społeczeństwo zachowa charakter chrześcijański, czy nie!“

Ważna to wskazówka dla nas, katolików.

Ks. Roman Fit.

Przygotowania do wyborów.

REPRESJE PRZECIW POSŁOM OPOZYCYJNYM.

Prezes Jan Zamorski, który był profesorem III-go gimnazjum w Tarnopolu, obecnie po wygaśnięciu mandatu poselskiego nie powróci do Tarnopola tj. swego okręgu wyborczego, został bowiem przez p. ministra oświaty, Dobruckiego, **przeniesiony z Tarnopola do... Pińska**. Prez. Zamorski jeszcze od czasów wojny cierpi na silny reumatyzm. P. Minister jako lekarz wysyła go widocznie dla poratowania zdrowia na teren bagien pińskich.

B. poseł Z. L. N. mający mandat z powiatu lwowskiego, prof. Marcei **Prószynski**, który referował w Sejmie wotum nieufności dla min. Dobruckiego, został **przeniesiony ze Lwowa do...** Dzisiaj, pogranicznej miejsciny nad Dźwiną.

Dr. Antoni **Kuś**, prof. gimn. w Tarnowie, działacz narodowy, przeniesiony do Stanisławowa.

B. poseł z „Piasta“, prof. Aleksander **Nie dbalski** przeniesiony ze Siedlec do Słonima.

Prof. Józef **Roman**, b. poseł z klubu „Piasta“ przeniesiony z Wadowic do Łomży.

Prof. Gabryel **Dubiel** b. poseł z „Piasta“ przeniesiony z Tarnowa tj. ze swego okręgu wybor-

czego do Postaw, miasteczka w województwie wileńskim.

P. Eugenjusz **Rudziński**, b. poseł z „Wyzwolenia“, inspektor szkolny w Częstochowie, i posiadający stamtąd mandat, ma być przeniesiony do Warszawy.

Mamy więc już przedsmak tych „lekarstw“, które według zapowiedzi marszałka Stapińskiego, zastosuje rząd do opozycji.

Równocześnie — jak donosi „Dziennik Personalny Min. Spr. Wojsk.“ — **posłowie oficerowie otrzymali dalszy urlop**.

Czy te represje nie wywołają wprost przeciwnego skutku, okaże się podczas wyborów.

PRZENOSINY STAROSTÓW.

Paweł Œwikliński, referent starostwa w **Biłgoraju**, mianowany starostą w **Janowie Podlaskim**.

Starosta Jan Schmidt przeniesiony z **Sarn** do **Biłgoraju**.

J. Uziembło, referent starostwa w **Białymstoku**, mianowany kierownikiem starostwa w **Sarnach**.

Starosta Józef Rudnicki przeniesiony z **Białej Podlaskiej** do urzędu wojewódzkiego w **Lublinie**.

Starosta Ignacy Bobek przeniesiony z **Biłgoraju** do **Białej Podlaskiej**.

Starosta Wład. Henszel przeniesiony ze **Stolpiec** do **Słonima**.

Starosta Józef Długosz przeniesiony ze **Słonima** do **Złoczowa**.

Należy pamiętać, że przeniesiony (nie na własne żądanie) urzędnik otrzymuje prócz faktycznych kosztów podróży całej rodziny, służby, transportu rzeczy itp. jeszcze 2—3 miesięczną pensję tytułem odszkodowania za zniszczenie ruchomości. Byłoby rzeczą interesującą dowiedzieć się, czy preliminowana na ten cel w budżecie kwota, wystarczy na te wszystkie przeniesienia.

L. K.

Na jakich zasadach powinien być zawarty traktat handlowy z Niemcami?

W drodze wywiadu dziennikarskiego podano oficjalnie do publicznej wiadomości, że traktat handlowy z Niemcami zawarty być ma na zwykłych zasadach zachodnio-europejskich traktatów handlowych. To ogólne wyrażenie może wskazywać, że **traktat ma być zawarty na zasadzie wolnego handlu zagranicznego**.

Gdyby tak było miało, to kryłoby się w tem dla Polski **niebezpieczeństwo** wyzysku przez Niemcy.

Przez wolny handel międzynarodowy rozumieć należy taką międzynarodową wymianę towarów, przy której obce towary, przechodząc granicę, opłacają **tylko cło skarbowe** w ściślejszym

tego słowa znaczeniu (cło fiskalne, t. j. wyrównanie podatków, którymi są obciążone takie same towary w kraju (zwłaszcza wyrównanie krajowego podatku konsumpcyjnego) względnie pewną niższą daninę, którą państwo pobiera jako cło na rzecz skarbu z tytułu swej zwierzchności według wagi lub sztuki, za przejście obcych towarów przez granicę, — nadto należytość za manipulację cłową. Natomiast **wykluczone są przy wolnym handlu zagranicznym cła protekcyjne i prohibicyjne** (cła wyższe nakładane ze względów polityki ekonomicznej).

Otóż taki wolny handel międzynarodowy **wskazany jest tylko pomiędzy krajami jednakowo, a wysoko uprzemysłowionymi**, jak Anglja, Francja, Belgja, Holandja, Niemcy, Szwajcarja, — ponieważ te kraje w działach rozwiniętej u nich produkcji przemysłowej (względnie rolniczej) **niepotrzebują obawiać się wzajemnej konkurencji**, a wymiana międzynarodowa ograniczy się z reguły do tych towarów, których kraj dany produkować nie może, albo gdzie taka produkcja się nie opłaca, — zatem będzie wymianą albo z konieczności, albo dlatego, że jest korzystniejszą, niż własne produkcja, bo jest tańszą.

Inaczej ma się rzecz przy wolnym handlu zagranicznym **pomiędzy dwoma krajami nierówno uprzemysłowionymi**, bo tutaj kraj niżej uprzemysłowiony będzie zawsze zasypywany towarami kraju wyżej uprzemysłowionego, zwłaszcza kraju sąsiedniego.

W tym względzie istnieje **precedens historyczny**, który się wydarzył po wojnach napoleońskich pomiędzy wyżej uprzemysłowioną Anglją a Niemcami, które w roku 1815 były krajem rolniczym o przemyśle słabo rozwiniętym.

Anglja, która wskutek blokady kontynentalnej, zarządzanej przez Napoleona, miała u siebie nagromadzone wielkie masy wyprodukowanych towarów, których w czasie blokady pozbyć nie mogła, — po zniesieniu blokady zasyłała kraje europejskie, a zwłaszcza Niemcy swoimi towarami, albowiem Rzesza Niemiecka nie miała jeszcze wówczas wspólnej granicy celnej, a tylko pojedyncze państwa i państewka Rzeszy Niemieckiej były wzajemnie granicami cłowymi odgrózione.

Na kupców i fabrykantów niemieckich padł strach. Potrzeba jednolitości gospodarczej i wspólnej taryfy celnej na granicy dawała się coraz żywiej odczuwać. Jakoż w roku 1819 powstaje we Frankfurcie „Powszechne Stowarzyszenie Przemysłowców i Kupców Niemieckich“, stawiające sobie za cel nacisk na Rząd Rzeszy Niemieckiej celem ustanowienia wspólnej taryfy celnej.

Inspiratorem tego „Stowarzyszenia“ był Fryderyk List, znany dziennikarz liberalny, a od niedawna profesor w Tybindze, który też został sekretarzem generalnym tego „Stowarzyszenia“ i stał się duszą całego ruchu. Lecz dopiero w roku 1833 zawarły główne państwa niemieckie (z wyjątkiem Austrii) między sobą „Zjednoczenie Cel-

ne“ (Zollverein) z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1834, przyczem też zgodzono się bez większych trudności na przyjęcie dla całego związku liberalnej taryfy pruskiej z roku 1818, za którą przemawiało długoletnie doświadczenie. Jednak w roku 1841, kiedy miano odnowić „Zollverein“, wywiązała się bardzo żywa polemika pomiędzy zwolennikami „status quo“, skłaniającymi się ku wolnemu handlowi z jednej strony a rzecznikami energicznego protekcyjizmu z drugiej strony. W tym właśnie czasie (t. j. w roku 1841) wyszło z druku dzieło Lista pod tytułem „System narodowy ekonomji politycznej“ (Das nationale System der politischen Oekonomie) będące energiczną obroną systemu protekcyjnego. Zjednoczenie celne niemieckie wprowadziło **taryfy protekcyjne, a następstwem tego był wielki rozkwit przemysłowy Niemiec** w drugiej połowie wieku XIX, zwłaszcza po zwycięskiej wojnie z Francją w roku 1871.

Kraków.

Edward Doboszyński
emer. Radca Sądu kraj.

(Dokończenie nastąpi).

Gospodarstwo.

CO ROBIĆ W ZIMIE?

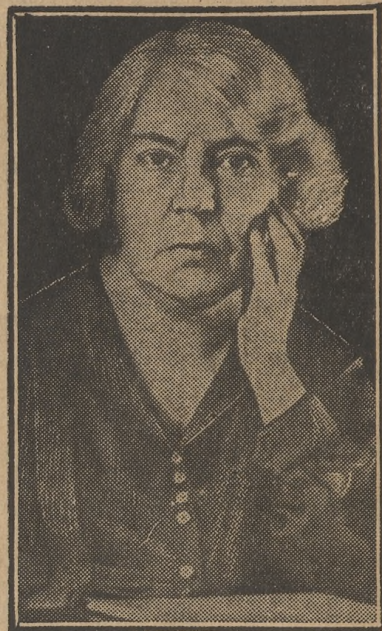
Nadechdzą krótkie dni zimowe i długie wieczory, skończyła się praca w polu. Gospodarz, schowawszy pług i radło, dobrze z ziemi oczyszczony, pod szopę, może odpocząć po pracy ręcznej, a popracować trochę głową i myślą. Przegląda zapiski roczne i wyciągnawszy wniosek na przyszłość, weźmie czasem do ręki gazetę dobrą lub książkę gospodarską, z której czegoś nowego zawsze się dowie. Ale i ręcznej roboty nie braknie w zimie, kto jej szuka. Zima, to czas sposobny na to, by porobić zapasy różnych rzeczy w gospodarstwie przydatnych. Trzonki do łopat i motyk, kosiska, grabie, widły, które często się psują przy robocie, a w lecie szkoda czasu mitrzyć na taką naprawę. Tak samo przysposobić materiał na dyszle, kłonicę, drabiny do wozów, rogale i ostwie do siana. W niektórych okolicach kwitnie nadto rozmaity przemysł domowy i daje dobre zyski: więc wyrób płótna, kapeluszy słomianych, tkanin wełnianych, gontów, wyrób sukna grubego, koszów z precji, szczotek ze szczeciny, wszystko to są zajęcia dla rąk swobodnych w zimie od pracy polowej.

O ile jest śnieg, korzysta się z sanny, aby wywozić nawóz i margiel na pola, zwieźć drzewo z lasu na opał i różne cele. Przygotowany i ukopany jesienią torf, lub wybraną stawarkę próchniczną, zwieźć należy blisko gnojowni, by było czem przysypywać nawóz. Dopóki śniegów nie ma, tnie się wierzbę koszykarską i faszynową, zbiera się trzcinę na stawach zamarzłych.

Wreszcie zimą jest więcej czasu na zebrania w Kółkach rolniczych, na których przez wza-



Sala sądowa w Paryżu podczas rozprawy przeciw 19 bandytom, niestety w większej części naszym rodakom. Na obrazku widzimy ich u góry, pod liczną eskortą policji. Dwóch bandytów skazano na śmierć, dwóch na zesłanie do ciężkich robót, resztę na kilkuletnie więzienie.



Literacką nagrodę Nobla za rok 1925 otrzymała włoska literatka p. Gracia Deledalo.

jemną wymianę myśli, przy gawędzie, jest zabawa i pouczenie, z pożytkiem połączone. Światły gospodarz, czujący się prawdziwym obywatelem kraju, nie zasklepia się sam w sobie, nie zadawala się jeszcze własnem, dobrem gospodarstwem. Dąży on zawsze do tego, aby i innym coraz lepiej się działo. Przejęty miłością bliźniego, pełen dobrej woli dla swych sąsiadów bliższych i dalszych, działa i dla nich, zachęca do wspólnej pracy, dla wspólnego dobra, do zakładania związków, kółek gospodarskich i kas oszczędności, radzi drugim w trudnych wypadkach, bierze udział w sprawach gminy, dba o ochronkę, o czytelnię, o szkołę, w której jego pociecha przyszła, jego dzieci się kształcą. Pamięta on o tem, że powinien ziemię utrzymać dla dzieci swoich, nie wstydzi się nigdy swego wieśniaczego zawodu i wychowuje też przyszłego gospodarza, któryby dalej jego dzieło prowadził.

Tak postępując, może się nazwać wzorowym obywatelem, najpewniejszą podstawą odrodzonej Ojczyzny.

**Niech nie zabraknie nikogo
z naszych Przyjaciół
w wykazach darów
na Fundusz Brasowy.**

Korespondencje.

CZEŚĆ PP. POSŁOM Z. L. N.!

Z dniem 28 listopada 1927 roku zakończył się okres Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Mandaty poselskie znowu znalazły się w rękach wyborców.

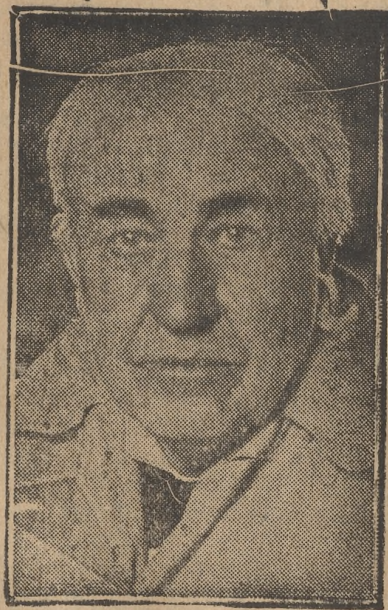
Patrzac na pięcioletni okres istnienia Sejmu Ustawodawczego i obserwując składające się ugrupowania polityczne partji i partyjek lewicy i prawicy, widzieliśmy osobliwy w swoim rodzaju objaw wzajemnego zwalczania się i rozproszkowania na coraz mniejsze grupy polityczne z odmiennymi programami, co przyniosło niepowetowaną szkodę społeczeństwu polskiemu. Te ciągłe scysje w obozach stronnictw przyprowadziły do całkowitego zlekceważenia całego Sejmu i Senatu, tak że przy końcu ten Sejm nie miał nawet tej powagi, jaką ma Rada gminna gdzieś w zapadłej wiosce.

My wszyscy zwolennicy ósemki, a zwłaszcza zwolennicy Z. L. N., założonego przez ś. p. ks. Stanisława Stojalskiego, jesteśmy dumni dzisiaj z grupy pp. Posłów, skupiających się około programu Z. L. N., który to program jest czysto narodowy, dlatego że Wy, pp. Posłowie, nie robiliście rozbijackiej roboty, tylko spełnialiście swoje obowiązki poselskie czy senackie sumieniem, z poświęceniem się. Miasto się rozbić, jak inne grupy zrobiły, dzisiaj składacie mandaty jeszcze w większej ilości, niż kiedy wchodziliście do Sejmu.

Nie dosyć, żeście się nie rozbili, chociaż każdy



Obrazek przedstawia pochód orszaku weselnego. Bratanek króla włoskiego księcia Apulji, poślubił córkę pretendenta do tronu francuskiego, Ks. Jana Bourbon. Ślub odbył się w Neapolu, a wzięła w nim udział królowa włoska oraz kilkudziesięciu książąt i księżniczek.



Znakomity wynalazca amerykański, Edison pracuje obecnie nad wynalezieniem szybkiego sposobu produkowania kauczuku.

z Was musiał mieć silne pokusy — ale na Waszą chlubę społeczeństwo polskie zapisuje Wam w swej pamięci najowocniejszą pracę w Sejmie, około uchwalenia ustaw, które zadecydowały o istnieniu Państwa Polskiego, jak np. ustawa o wojskowości, komkordacie i w. in.

Gdy innych grup posłowie jeździli po wsiach i agitowali, nawet na szkodę Państwa Polskiego, Wyście pilnie obrabiali referaty w komisjach sejmowych i na plenum Sejmu i nie mieliście czasu na wiecowanie.

Dochowaliście wiary Narodowi polskiemu i przyrzeczenia, złożonego w ręce Marszałka Sejmu.

My, prości wyborcy i obywatele, radujemy się Waszą solidarnością, rozumem i pracą na terenie Sejmu, i ten Wasz piękny przykład będzie nowemu Sejmowi wskazówką, jak mają pracować posłowie, ażeby była korzyść dla Narodu polskiego.

Raczej pp. Posłowie przyjąć te proste słowa serdecznej podziękii od ludu ciężko pracującego, który Was wybrał i ukochał.

W tym okresie przedwyborczym, gdzie zmącone głowy polityką wywrotową, nie zdające sobie sprawy za popełnione czyny — Wy, drodzy nasi Wybrańcy, świećcie tym samym przykładem zgody i miłości, zawsze i wszędzie wyciągajcie rękę do zgody, słowami spokojnymi przekonujcie przeciwników politycznych, ażeby kiedyś historia zapisała Was, jako budowniczych Polski.

Bądźcie tą miłą oliwą, gojącą rany, a która rozlana na rozhułkane bałwany morskie łagodzi je aż do zupełnego uspokojenia.

Cześć Wam i do widzenia na zgromadzeniach. Ryglice. Wasz życzliwy **J. NOCEK.**

SZKODLIWA KOMASACJA SZKÓŁ.

W sąsiadujących ze sobą gminach pow. bocheńskiego, w **Dąbrówce** i w **Buczkuwie**, istniały dawniej dwie odrębne szkoły i posiadały własne budynki szkolne. Od 1 września 1925 Kuratorjum Okr. Szk. krakowskiego zniósło szkołę w Dąbrówce i przyłączyło ją do szkoły w Buczkuwie, organizując ją jako sześcioklasową z tem, że jedne klasy zostaną umieszczone w budynku w Dąbrówce, a drugie w budynku w Buczkuwie. Rezultat był ten, że podczas gdy dawniej dzieci chodziły do szkoły we własnej wsi, to teraz **dzieci z Dąbrówki musiały chodzić do szkoły w Buczkuwie, a dzieci z Buczkuwa do szkoły w Dąbrówce.**

Gdyby wszyscy mieszkańcy tych obu wsi mieszkali naokoło własnych szkół, toby można było te szkoły skomasować, bo dzieci mogłyby przejść gościńcem z jednej wsi do drugiej nie więcej, niż 3 klm. Ale, niestety, ludność nie przewidziała w przeszłości takiego zarządzenia, że ich dzieci będą musiały odbywać spacerki szkolne i rozmieszcza się w obu wsiach dość szeroko. W Dąbrówce większą część ludności mieszka za lasem na t. zw. Obszarze, a dzieci mają z wielu chat nawet **więcej niż 3 klm. do własnej szkoły, a cóż dopiero do szkoły w Buczkuwie!** Taksamo w Buczkuwie dzieci, które mieszkają „pod Zatoką“ za lasem i „na Górcie“, mają **co najmniej 5 klm. do szkoły w Dąbrówce**, a dzieci z chat „na Górcie“ muszą iść tak: naprzód przez Okulice koło tamtejszej szkoły, potem przez Buczków, aby dostać się do Dąbrówki.

My, właścianie tych wsi, nie możemy w żaden sposób zrozumieć, dlaczego tak nas krzywdzą

władze szkolne i dlatego zmuszają nasze dzieci do chodzenia przez łaki i moczary, w których brną dzieci w wodzie nie po pas, ale po szyję i narażają swe zdrowie na ciężkie choroby.

P. inspektor z Bochni nie zadał sobie trudu, aby obejść dokładnie obie wsie, a także nie przyjechał do nas żaden wizytator z Kuratorium krakowskiego, ani z Ministerstwa. Wnosiliśmy jeszcze dawniej **rekurs** do Ministerstwa, ale Ministerstwo pismem z dnia 26 maja 1926 Nr I-6372 załatwiło naszą prośbę **odmownie bez zbadania sprawy na miejscu**. Po raz drugi wnosiliśmy prośbę do Ministerstwa pół roku temu, sądząc, że się zlitują nad naszymi dziećmi, ale znowu Ministerstwo wydało odmowne orzeczenie z dnia 9 września 1927 Nr I-15446, o czym Kuratorium krakowskie zawiadomiło naszych wójtów pismem z dnia 6 października 1927 Nr 13831.

Myślimy teraz, że już chyba w Polsce nie znajdziemy sprawiedliwości, skoro nawet Ministerstwo czyni nam krzywdę. Ale my swej krzywdy będziemy tak długo dochodzili, aż się nam stanie sprawiedliwość. Gdyby Sejm miał znaczenie, toby posłowie nasi bronili nas i domagali się od władz przestrzegania ustaw. Ale właśnie dlatego Sejmu nie zwoływano. Przy nadchodzących wyborach będziemy wiedzieli, jak postąpić.

Mieszkańcy Buczkowa i Dąbrówki.

PRZED BURZĄ.

W powiecie wielickim cisza — jak przed burzą. Główne stronnictwa, które dotąd miały swój wpływ — jeszcze milczą. Uganiają tylko i kręcą się koło domów chłopskich — płatne hjeny hrabiego Łubieńskiego, Horodyskiego, Stapińskiego i Matakiewicza. Węszą — nadśluchują — zglądają — kłaniają się nisko — obiecują rządowe pożyczki, subwencje, zaliczki, koncesje i t. p. **dobrodziejstwa sanacyjne** — a z gęby im czuć najgorszego gatunku oparę z Klasny... Mówią niezrozumiałymi językami — zataczając się na lewo i na prawo. Są między nimi: muzykanci — rybacy — tragarze i furmani żydowscy — sadownicy i różnego rodzaju domokrażcy, tak ze wsi, jak i z miasta. Nie brak między nimi wypuszczonych **kryminalistów**. Za nimi krok w krok idą policjanci...

Lud wiejski patrzy się na nich z oburzeniem i pewną odrazą. Ten i ów mówi do siebie: „Jeszcześmy takiej maskarady w czasie wyborów nie mieli, jak obecnie!“

Stara konserwa wszelkich odcieni: stańczyki, podolaki, żubry litewskie, do spółki z żydowskimi fabrykantami z Łodzi, zasypują inteligencję i lud najrozmaitszemi piśmiłkami. „Prawda“ łódzka, „Praca“ warszawska, „Prawo rolnika“ „Lud Katolicki“, „Stojałowszczyk“ — przepełnione obłudą, perfidią, jadem, żółcią, złością i nienawiścią do wszystkiego, co chłopskie, co polskie i szczerze narodowe — weiskają się do chaty wieśniaczek, do warsztatu rękodzielnika i do skromnej pracowni wiejskiego i miejskiego inteligenta. Przeważnie żydowskie nazwiska i pseudonimy

pod tasiemcowatemi artykułami w „Prawdzie“ — na szczęście nikogo nie przekonywują.

To też nikt jej nie czyta — i za nią nie płaci. Przeważnie drogą okrezną wędruje z powrotem, skąd przybyła. Podobnie dzieje się z innemi gazetami...

Wieliccy „ziemianie“ zaczynają też coraz wyżej nos podnosić. Jakiś czas łasili się i miździli do endeków, czołem bili przed Głabińskim i Dmowskim, dziś już o nich nie mówią, a co najwyżej machają rękami: „Narodowi demokraci sami sobie winni — reforma rolna ich dobiła. Połączyli się z Witosem — teraz mają. My ich nie poprzemy — Chadeccja z nimi nie pójdzie. Ha, przepadną. A żal nam ich — bo to **tędy ludzie i czysti**, ale cóż, kiedy **biedni**. Na wybory pieniędzy nie mają. My im nie damy“.

I dziwna rzecz, że dotąd stronnictwa chrześcijańsko-ludowo-narodowe: „Związek Ludowo-Narodowy, Chrześcijańska Demokracja, „Piaś“, które przy minionych wyborach zdobyły 4 mandaty w tym okręgu — jeszcze w powiecie wielickim nic nie robią i hjenom sanacyjnym bezkarne pozwolą buszować! Nawet socjalni demokraci, najkrzykliwsze stronnictwo w tym okręgu, milczą, mimo, że górniczy „towarzysze“ mra z głodu. Czyżby czekali na komendę p. Klemensiewicza?! Pan dziedzie Klemensiewicz na Sygneczowie już komendy im nie da. Da im p. Beaupré, redaktor „Czasu“, albo p. hrabia Łubieński... A może czekają na „deztertera“ Bojkę?... Daremne czekanie, Bojko z nimi nie pójdzie. Bojko ze swemi „dwie ma dusyckami“ najlepiej pasuje do stronnictwa p. sędziego Matakiewicza z Tuchowa, który również ma w sobie „dwie dusze“... Jedną jego „dusza“ należała zawsze do „Prawicy Narodowej“ i za jej pieniądze została wybrana w r. 1911 do parlamentu austriackiego — a druga, mimo że stoi pod sztandarem katolickim, idzie razem z masonami. Powiadają, że p. Matakiewicz ma nadto „trzecią duszę“, która na zgromadzeniach politycznych w okręgu tarnowskim zawsze powoływała się na swoją współpracę z Witosem.

Czas najwyższy, aby chrześcijańsko-ludowo-narodowe stronnictwa nareszcie się między sobą co do wspólnej pracy porozumiały i w Imię Boże rozpoczęły polityczny ruch nie tylko w powiecie, ale i w całym okręgu! Oczekujemy!

Jaśiek Kolka.

DO APELU!

Drugi Sejm z rządu wolnej Rzeczypospolitej skończył swój żywot; w lutym mamy nowe wybory. Już rozpoczęła się praca przedwyborcza, już od tygodni poszczególne stronnictwa i ugrupowania polityczne przygotowują się do nadchodzących wyborów. Szczególniejszy ruch widać na lewicy i u mniejszości narodowych, t. j. tych żywiołów, które były główną przyczyną obniżenia powagi Sejmu, które swem nieokiełzanem warcholstwem i wichrzycielstwem nie dopuszczały do utrwalenia się w Polsce silnych rządów parlamen-

tarnych i wogóle uporządkowania i zorganizowania państwa na wzór cywilizowanych państw zachodnich. Te czynniki cieszą się wyższem poparciem i całą siłą starają się o rozbięcie obozu narodowego, a przede wszystkim nienawistnego sobie Związku Ludowo-Narodowego, mimo iż jest on stronnictwem najbardziej państwowo-twórczym. Obóz ten jest dziś prześladowany, działacze narodowi są szpiegowani, dręczeni rewizjami i areztowaniami. Czy ma to na celu rzucenie w szeregi Z. L. N. postrachu, który wpłynąłby ujemnie na naszą energję, a temsamem sparaliżował propagandę ideową i organizacyjną stronnictwa? Natomiast jednostki bez najmniejszej wartości moralnej, ludzie, którzy w normalnych stosunkach nie śmieliby i głosu podnieść, dziś są faworyzowani i wskazywani na przywódców i trybunów ludu.

Smutne to, ale prawdziwe!

My, narodowcy, którym nie jest obojętna przyszłość Narodu i Państwa, nie możemy spokojnie patrzeć na to, co się dziś w Polsce dzieje. Nie może nam to być obojętnem, jaka większość będzie przyszłego Sejmu, kto i jak kierować będzie nawą Państwa. Nie możemy dopuścić do tego, by zbolszewiczyła lewica miała większość w Sejmie, gdyż w tym wypadku cała dotychczasowa praca, cały wysiłek Narodu tak w dziedzinie gospodarczej, finansowej, jak i politycznej, poszedłby na marne. Bo rządy lewicy, to bankructwo kraju, to marnotrawstwo grosza publicznego — rządy lewicy, to szeroko otwarta brama dla bolszewizmu. I nie dla własnych korzyści i zaszczytów, nie w interesie partji, ale „dla świętej miłości kochanej Ojczyzny“ — my, narodowcy, musimy zestrzelić swe szeregi i stanąć otwarcie z podniesionem czołem do walki wyborczej, wierząc w moc i potęgę, oraz ostateczne zwycięstwo naszej wielkiej i świętej idei narodowej.

Mimo prześladowań nie pójdziemy w ślady tych, którzy z tchórzostwa i w obawie o własne korzyści, o mandaty poselskie sprzedali swe sumienia, swoje przekonania, łaszą się przed batem i liżą stopy swych panów. Pójdziemy w bój o Wielką Polskę pod hasłem praworządności, obrony wiary katolickiej, szkoły polskiej, Konstytucji, prawa gospodarzy we własnym kraju. Wielkie zadania, Bracia, przed nami, ciężka i znojna w tych warunkach praca, ale nie wolno nam od niej się usuwać. Wielkim grzechem wobec Kościoła, Narodu i Państwa jest to, że na polu organizacyjnem dziś tak mało pracujemy, pozostawiając kraj na łup stronnictw wywrotowych.

Zwiedziłem w ostatnim miesiącu wiele miejscowości w kraju i wszędzie słyszę narzekania wśród naszych członków i sympatyków na brak z naszej strony wszelkiej akcji propagandowej. Wszyscy agituja, a już oślawiony łupiskóra chłopski, przekupny geszefciarz, hojnie subwencjonowany przez sanację, energiczną prowadzi akcję organizacyjną i — trzeba przyznać — nie bez powodzenia. Tak jest dlatego, bo my śpimy.

Bracia! dalej tak być nie może, odrobić musimy to, cośmy dotąd zaniedbali. Duch narodu nie jest zatruty, nie jest skorumpowany. Tylko trochę więcej energii, a zwycięstwo pewne! A więc do apelu, do pracy, Bracia, tego wymaga od nas Bóg i Ojczyzna!

Bieśnik.

Gustaw Oleksik.

KANDYDAT POSELSKI W KOZIE.

Oleszyce, pow. Lubaczów.

W powiecie naszym od dłuższego czasu siał nienawiść partyjną Witold Bieniewski z Oleszyc, prezes „Strzelca“ i „Związku Chłopskiego“. Urządzał okolicznościowe wiece, na których rozdawał chłopom zadarmo ziemię i podburzał przeciw „panom i obszarnikom“. Aż na jednym z wieców dopuścił się nawet słownej obrazę komendanta policji państwowej. Sprawa oparła się o sąd karny we Lwowie, który po rozpatrzeniu sprawy skazał kandydata na posła na karę 30 dni aresztu. Również w powiatowym sądzie toczy się śledztwo przeciw chłopom, którzy zbuntowani przez tego pana stawili opór władzy skarbowej i nie chcieli płacić podatków.

Sanacyjny kandydat poselski siedzi w kozie i wypoczywa przed pracą w przyszłym Sejmie.

Miejscowy.

Ulgi dla nowych Prenumeratorów.

Nowym Prenumeratorom, którzy nadesłali obecnie 4 złote za pierwsze półrocze roku 1928, posyłać będziemy „Wieńca—Pszczołkę“ **bezpłatnie** do końca bież. roku.

Na przekazie lub czeku należy wyraźnie zaznaczyć „Nowy prenumerator“ i podać dokładny adres.

— 000 —

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ GRUDZIEŃ.

11. Niedziela. Damazego, Sabiny.
12. Poniedziałek. Aleksandra, Konstantego.
13. Wtorek. Łucji, Otyli.
14. Środa. Spirydjona, Izydora.
15. Czwartek. Walerjana, Ireneusza.
16. Piątek. Euzebjusza, Albiny.
17. Sobota. Łazarza, Olimpi.
18. Niedziela. Oczyszczenie N. M. P.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Ostatnia kwadra 13 grudnia.

WYJAZD P. PIŁSUDSKIEGO DO GENEWY. Jak donoszą dzienniki, na obecną sesję Ligi Narodów w Genewie ma pojechać p. J. Piłsudski. Wyjazd p. Premjera nastąpić ma dopiero po otrzymaniu od bawiącego w Genewie ministra spraw zagr. p. Zaleskiego wiadomości, jak się tam przedstawiają sprawy polskie.

B. PREZ. WOJCIECHOWSKI I B. PREMIER GRABSKI W KRAKOWIE. W ubiegłym tygodniu odbył się w Krakowie w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego dwudniowy kurs rolniczo-spółdzielczy, urządzony staraniem Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych. W kursie tym wzięło udział około 250 słuchaczy, przeważnie działacze spółdzielczych. Na prelegentów zaprosili organizatorowie kursów b. prezydenta Rzplitej, p. Stanisława Wojciechowskiego, b. premiera p. Władysława Grabskiego, dyr. Banku Rolnego Jabłońskiego, dyr. Ortha, prof. Lulka, red. Wakara i innych. Poziom prelekcij, oraz dobór tematów stał na nader wysokim poziomie, dając słuchaczom pełne oświecenie całokształtu zagadnień związanych ze spółdzielczością rolniczą. Znakiem organizacja kursu jest zasługą p. dyr. Strzetelskiego.

USTĄPIENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO M. T. R. Jak wiadomo, w ostatnim czasie szereg najpoważniejszych instytucji gospodarczych w państwie, jak Centr. Tow. Rolnicze, Centr. Związek Kółek Roln., oraz Małopolskie Tow. Rolnicze zostały pozbawione subwencji państwowej, przyznawanej im dotąd przez Ministerstwo Rolnictwa.

Powodem tego zarządzenia miało być to, iż powyższe organizacje miały rzekomo uprawiać „politykę partyjną“.

W wyniku tego zarządzenia odbyło się w ubiegłym tygodniu posiedzenie Zarządu Głównego M. T. R. w Krakowie, na którym — po długiej dyskusji — uchwalono wezwać prezydium dotychczasowe do rezygnacji, co też rzeczywiście nastąpiło. W miejsce członków ustępującego prezydium zarząd obrał tymczasowe prezydium w osobach: Seweryna Dolańskiego (z Tamobrzeskiego), Jana Kani, dyr. Syndykatu Rolniczego w Krakowie, oraz Piotra Sobonia (z Jasielskiego). Zadaniem tymczasowego prezydium będzie nie tylko prowadzenie agend Towarzystwa, ale głównie przeprowadzenie pertraktacji z rządem co do dalszego stosunku rządu do tej tak ważnej dla rolnictwa organizacji.

ŚCIGANIE HALLERCZYKÓW. Policja lwowska przeprowadziła szereg rewizyj w mieszkaniach członków lwowskiego Stowarzyszenia Hallerczyków. M. in. rewizję przeprowadzono u Stanisława Lewickiego i Tadeusza Lewickiego, członka korporacji „Aquitania“. W czasie rewizji skonfiskowano m. in. ulotki, wydane przez młodzież monarchistyczną.

ZAWIESZENIE PISMA. Wydawnictwo brukowe „Nowiny“, redagowane przez niejakiego Marchwickiego, który wstawił się w swoim czasie opowiadaniem o rzekomym spotkaniu generała Zagórskiego w Łaskowicach, zostało wyrokiem sądu okręgowego zawieszono na przeciąg jednego roku. Jest to pierwsze zawieszenie pisma na podstawie rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawach prasowych.

FALSZYWE 20-ZŁOTÓWKI. W ostatnich dniach zatrzymano fałszyfikat biletu bankowego 20-złotowego II. emisji z datą 1 marca 1926 r.

Całość fałszyfikatu pod względem graficznym jest

nieudatnie odtworzona. Fałszyfikat jest łatwy do rozpoznania.

NA KRAKOWSKIM TARGU płacono w ubiegłym tygodniu następujące ceny: Mleko zbierane 1 litr 35—40 gr, niezbierane 1 litr 45—50 gr; śmietanka słodka 1 litr 70—80 gr, kwaśna 1 litr 1.80 do 2.40 zł; masło zwyczajne 1 kg 6.50—6.80 zł, deserowe 1 kg 7.60—8.40 zł; jaja sztuka 27—28 gr; kury 5—8 zł, kaczki żywe 5—7 zł, bite 4—6 zł; gęsi żywe 8—10 zł, bite 6—8 zł; indyki 10—14 zł; kiwioży para 80 gr do 1.10 zł; zające w skórze sztuka 8—9 zł, bez skóry 5—6 zł; Jabłka krajowe kompotowe 1 kg 50—70 gr, jabłka stołowe 1 kg 80 gr do 1.30 zł; gruszki krajowego 1—1.40 zł, gruszki deserowe 1.60—2.40 zł; cytryna 12—15 gr; orzechy kopa 1.20—1.40 zł; ziemniaki 100 kg 9—10 zł, ziemniaki 1 kg 14—15 gr; buraki 1 kg 20—25 gr; marchew 1 kg 20—25 gr; cebula 1 kg 50—60 gr; czosnek 1 kg 1.40—1.50 zł; kapusta biała kopa 5—7 zł; pietruszka 1 kg 25—30 gr; pomidory 1 kg 1.50—1.80 zł; selery 25—35 gr; włoszczyzna 35—40 gr; chrzan 1.40 do 1.60 zł.

ZIEMIOPŁODY (Kraków). Cena za 100 kilogramów Pszenica dworska 52—53 zł; pszenica targowa 51 do 51.50 zł; żyto dworskie 42—43 zł; żyto targowe 41—41.50 zł; jęczmień na krupy 38—39 zł; jęczmień na paszę 36—37 zł; owies dworski 38—38.50 zł; owies na paszę 37—37.50 zł; kminek krajowy 180 do 200 zł; proso 40—41 zł; tataraka 43—44 zł; rzepak 70—71 zł; fasola biała zwyczajna 42—44 zł; fasola biała krótką 51—52 zł; fasola biała długą 45—48 zł; mąka pszenna 45% gł. 82—82.50 zł; mąka pszenna grysikowa 84—84.50 zł; mąka pszenna 50% 80.50 do 81 zł; mąka pszenna 0000 z Kongresówki 78—79 złotych; mąka grysikowa z Kongresówki 82—83 zł; mąka żytnia 65% 60—60.50 zł; otręby żytnie 28.50 do 29 zł; otręby pszenne 28.50—29 zł; siano słodkie 11—12 zł; siano średnie 9—10 zł; koniczyna 15—16 złotych; słoma długa 7—7.50 zł; ziemniaki 9—10 zł; pęczak 50—52 zł; siekanka 53—54 zł.

CENY BYDŁA żywej wagi z dnia 2 grudnia 1927: buhaje za 1 kg żywej wagi 1.11—1.78 zł; woły 1.25 do 1.67 zł; krowy 80 gr do 1.62 zł; jałówki 1.16 do 1.79 zł; cielęta 1.70—2.14 zł; nierogaczyna żywej wagi 2.25—2.57 zł; nierogaczyna bitej wagi 2.30—3.20 złotych.

CENY SKÓR I ŁOJU. Za 1 kg płacono: Skóry wołowe 2.70 zł; skóry krowie 2.60 zł; skóry z jałówek 2.80 zł; skóry cielęce 1 sztuka 12—13 zł.

Łój morkowy 2—2.20 zł; łój I klasy 1—1.20 zł; łój II klasy 70 gr.

CENY KONI z dnia 29-go listopada 1927 roku: Konie pojezdowe lekkie 250—500 zł; konie robocze 100—200 zł; konie rzeźne 20—80 zł.

WALUTY: dolar 8 zł 90 gr; funt szterling 43 zł 50 gr; gulden holenderski 3 zł 60 gr; frank szwajc. 1 zł 72 gr; 100 franków francuskich 35 zł 06 gr; 100 koron czeskich 26 zł 41 gr.

ZASIŁKI W NATURZE DLA BEZROBOTNYCH. Rząd postanowił w okręgach, szczególnie dotkniętych bezrobociem, przyjść z pomocą nie tylko pieniężną, lecz także i w naturze. W tym celu wojewo-

dowie otrzymają odpowiednie fundusze, za które zakupiona będzie mąka, kasza i słonina dla bezrobotnych, niepobierających zapomóg.

Województwa lwowskie, wileńskie i kieleckie otrzymały już na ten cel 300.000 zł. Ogółem wyznaczono na akcję żywnościową dla bezrobotnych półtora miliona zł.

PODWYŻKA PŁAC W PRZEMYSŁE BUDOWLANYM W BIELSKU. Robotnicy przemysłu budowlanego w Bielsku-Białej otrzymali podwyżkę płac o 15%, zaś robotnicy, zatrudnieni w przemyśle metalowym na powyższym terenie, otrzymali podwyżkę w wysokości 6% dotychczasowego zarobku.

ZWYŻKA CEN. Odbyło się świeżo posiedzenie przedstawicieli firm bawelnianych łódzkich: Scheibler i Grohman, K. Poznański, Ludwik Gayer i K. Steiner, na którym postanowiono podwyższyć ceny towarów letnich o 20—22 proc. w stosunku do cen, które obowiązywały w ubiegłym sezonie. Podwyżka ta jest identyfikowana z podwyżką cen przez włókienniczy kartel czechosłowacki. To się nazywa, że sytuacja gospodarcza poprawia się.

POLA GAZOWE NA POMORZU. Ostatnio dowiercono przy pracach w pobliżu Daszowa na Pomorzu do nowego źródła gazu ziemnego. Wywiercony otwór produkować może 50 metrów sześć. gazu na minutę. Pola gazowe, według istniejących danych, są w tej okolicy dość rozległe.

UKŁAD DRZEWNY. Dnia 5 grudnia weszła w życie umowa drzewna polsko-niemiecka. Na zasadzie tej umowy Niemcy przyznali nam kontyngent drzewa tarteego w czasie od 1 grudnia 1927 do 30 listopada 1928 w ilości 1.250.000 metrów sześć., przyczem zobowiązują się nie podnosić ceł poza normę obowiązującą obecnie. Wzajemnie Polska zobowiązuje się nie podnosić cła wywozowego na drzewo okrągłe. Przy wywozie do Niemiec drzewo tarte nie będzie podlegało żadnym innym formalnościom poza zwykłą rejestracją statystyczną.

NOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE W OKRĘGU KRAKOWSKIM. W ostatnich czasach daje się zauważyć większy ruch przemysłowy w Zachodniej Małopolsce. Tak więc w bezpośredniej bliskości Krakowa, na terenie Bieżanowa, powstaje wielka, druga już w Krakowie, łuszcarnia ryżu z udziałem kapitałów holenderskich. Konsorcjum zakupiło w Bieżanowie 20 morgów ziemi, na których staną zabudowania fabryczne. W Mikuszowicach pod Białą powstaje pierwsza w Zachodniej Małopolsce tkalnia jedwabiu prawdziwego. Właściciele tej tkalni zakupili zabudowania fabryczne firmy Hauswald Brüll i Ska. Tkalnia zatrudnia na razie 45 robotników.

BUDOWA NOWYCH KOLEI NA WILEŃSZCZYNIE. W ciągu ubiegłego tygodnia Ministerstwo komunikacji udzieliło koncesji spółdzielni inżynierskiej w Warszawie na budowę linii kolejowej Lida—Oszmiana—Woropajewo z odnogami Oszmiana—Wołoszyn, oraz Sarkowszczyzna—Dzisna. Prace, które rozpoczną się na wiosnę, prowadzone będą odrazu w czterech punktach.

POŁĄCZENIE PROKOCIMIA Z PODGÓRZEM LINJĄ AUTOBUSOWĄ. Od dnia 1 grudnia 1927 kur-

sować będzie stale aż do odwołania autobus tramwajowy od zbiegu ul. Salinarnej i Lwowskiej w Podgórzu do Prokocimia. Rozkład jazdy uwidocznony jest na tablicy u zbiegu ul. Salinarnej i Lwowskiej, oraz w Prokocimiu przed domem „Konsumu pracowników warsztatów kolejowych“. Cena biletu dla dorosłych 40 gr, dla dzieci do lat 10-ciu 30 gr. Kart wolnych, jakoteż ulg żadnych nie udziela się.

WYŻSZE PRZERACHOWANIE POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH Z LAT 1918—1920. Wyższe przerachowanie pożyczek państwowych z lat 1918—1920 postępuje w urzędzie pożyczek państwowych rażnonaprzód. Załatwionych zostało ogółem 70 tysięcy podań, pozostało zaś do załatwienia i jest w toku urzędowania jeszcze 90 tysięcy, co do których prowadzi się korespondencję, celem ustalenia faktów pierwomabycia.

Spóźnienie załatwienia tych podań należy przypisać winie publiczności, która w wielu wypadkach nie przedstawiła wszystkich dowodów, a przeto przedłuża sprawę, obciążając jednocześnie skarb.

WEZBRANE FALE DNIESTRU porwały onegdaj, jakby na igraszkę, równocześnie dwa młyny wodne, pływaki, z których jeden przytrzymało pod wsią Olchów, drugi zaś ujęła aż straż graniczna rumuńska po przeciwnej stronie rzeki.

KATASTROFY KOLEJOWE. Na dworcu kolejowym w Gniewie nastąpiło zderzenie dwóch pociągów towarowych, przyczem parowóz i 19 wagonów uległo wykołaceniu. Wagony wpadły do rowu, doznając przytem silnych uszkodzeń. Wypadku z ludźmi nie było, natomiast ze znajdującego się w jednym z pociągów towarowych transportu bydła kilkanaście sztuk zostało zabitych.

Winę katastrofy należy przypisać podobno prze-meczeniu fizycznemu funkcjonariuszy kolejowych.

Dnia 26 listopada o godz. 5.40 rano na stacji Wdzew pociąg towarowy, zdążający z Łodzi w stronę Koluszek, wskutek wadliwego nastawienia zwrotnicy, wpadł na stojący na tymsamym torze pociąg towarowy. Skutki zderzenia były fatalne, albowiem oba pociągi uległy poważnemu uszkodzeniu, a pięć wagonów zostało zniszczonych.

Wskutek zderzenia, ranny został jeden z hamul-czych. Zwrotniczego, z którego winy została spowodowana katastrofa, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Na dworcu towarowym w Gnieźnie nastąpiła katastrofa kolejowa. Na ustawionym torze zapasowym rozpędzona lokomotywa wpadła na stojący pociąg towarowy, w wyniku czego rozbitych zostało 9 wagonów. Parowóz, zjechawszy z toru, zarył się głęboko w ziemię. Maszynistę lokomotywy, która spowodowała katastrofę, zawieszono w czynnościach aż do ukończenia śledztwa.

KRADZIEŻ W POSELSTWIE BRAZYLIJSKIEM W WARSZAWIE. Dnia 1 grudnia dokonano w Warszawie niezwykle śmiałej kradzieży w poselstwie Brazylii, mieszczącym się w pałacyku przy Alei Róż. Złodzieje wtargnęli do hallu pałacyku i z mieszkania posła Pecanho zabrali bez przeszkody najcenniejsze i najwspanialsze przedmioty, między innymi cenne

siedlisko z XVII wieku, wysadzone topazami i innymi kamieniami, cztery pistolety wykładane srebrem, pugiwały tybetańskie i marokańskie złoczone i wysrebrzane, kielich muzealnej wartości, makaty i wazy indyjskie, muszkiety pochodzące z XVI wieku i t. d.

Zdaniem jednych, wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 75.000 złotych, zdaniem innych znawców, wartość samego tylko złota przekracza 100.000 zł., niezależnie od wartości muzealnej przedmiotów.

ZAMIAST ZŁODZIEJA — ZABIŁ WIDŁAMI SWĄ MATKĘ. W Żytowiecku na Pomorzu wydarzył się onegdaj straszliwy wypadek tragicznej omyłki. Do zagrody gospodarza Kaczmarka włamali się ostatnio kilkakrotnie złodzieje i skradli kilka królików. Syn Kaczmarka podjął się na własną rękę przychwylenia złoczyńców i w tym celu przez kilka ostatnich nocy czatował w chlewie na złodziei. Onegdaj wieczorem, usłyszawszy szelest zbliżających się kroków, chwycił za widły, gotów do uderzenia. Po chwili otworzyły się drzwi chlewa, do którego wsunął się jakiś cień. Nie namyślając się długo, młody Kaczmarek wbił widły we wchodzącą osobę. Jakież było jego przerażenie, gdy w jęku przebitej na wylot osoby poznał głos swej matki. Przewieziono ją w stanie beznadziejnym do szpitala.

SZEŚĆ KILO TRUCIZNY. Dzięki przypadkowi natrafiła policja lwowska na tajemniczy skład środków trujących w mieszkaniu członka partii komunistycznej zachodniej Ukrainy, b. słuchacza politechniki Weisberga, przy ul. Leona Sapiehy 77. Między innymi znaleziono potworną ilość, bo aż sześć kilo sinku potasu (ciankali), będącego, jak wiadomo, jedną z najgroźniejszych trucizn. Ilość ta wystarczy dla otrucia 6 milionów ludzi.

Dochodzenia policyjne zmierzają do ustalenia źródła trucizn, oraz celu, dla którego Weisberg je potajemnie gromadził.

OLBRZYMIA AFERA CELNA WE LWOWIE. Czujności władz celnych we Lwowie należy zawdzięczać wykrycie wielkiej afery, która groziła narażeniem skarbu państwa na olbrzymie straty. I tym razem, jak zwykle, występcza inicjatywa wyszła z grona firm spedycyjnych, mających już pod tym względem smutną sławę. Nadużycia, sięgające dziesiątek tysięcy złotych, wykryte zostały w urzędzie celnym na dworcu lwowskim. W związku z tem zawieszeni zostali w urzędowaniu w dniu wczorajszym następujący urzędnicy celni: Kiselka, Horoszy i Morawski.

Qsią oszukańczej afery jest żydowskie biuro spedycyjne „Pol-Sped“ we Lwowie przy ul. Kollataja 10, względnie jego właściciel, Wurzel. Śledztwo, prowadzone przez władze celne w największej tajemnicy, zatacza coraz szersze kręgi. Oczekiwane są aresztowania.

TRUP, ŁOWIĄCY RYBY. Mieszkańców wsi Radomno, przechodzących onegdaj opodal rzeki, uderzył niesamowity widok. Oto w rzece zanurzony był do połowy ciała trup 69-letniego mieszkańca wsi Habanda, trzymającego w rękach sieci na ryby. Jak się okazało, Haband, wszedłszy do rzeki, aby nasta-

wie sieci, tknięty paraliżem serca, nagle zmarł i pozostał w pozie stojącej.

UDUSIŁ I POWIESIŁ ZIĘCIA. Onegdaj znaleziono w pobliżu wsi Korczyn (pow. Baranowicze) trupa mężczyzny, zawieszoną na drzewie. W wisielcu poznano odrazu mieszkańca wsi Korczyn, Jana Nesterowicza.

Dochodzenie, przeprowadzone bezzwłocznie po odnalezieniu trupa, stwierdziło jednak, że Nesterowicz nie popełnił samobójstwa, lecz że został najpierw uduszony, a dopiero potem dla upokorowania samobójstwa powieszony na drzewie.

Ponieważ również nie odnaleziono przy trupie kwoty 1600 dolarów (które Nesterowicz nosił stale przy sobie), ustaliło się przekonanie, że zbrodnia została popełniona na tle rabunkowym. Wkrótce też, po krótkiej obserwacji, aresztowano teścia zamordowanego, Mikołaja Nesterowicza, który, jak się okazało, zawiązał pieniędzmi Jana. Zbrodniarza osadzono w więzieniu. Będzie on odpowiadał za swój czyn przed sądem doraźnym.

Dodać wkońcu trzeba, że Jan Nesterowicz powrócił do kraju dopiero trzy miesiące temu z Ameryki, gdzie dorobił się trochę grosza.

KOMUNISCI SKRADLI PIENIĄDZE PRZEZNACZONE DLA POWODZIAN. Dochodzenia policji politycznej w sprawie zlikwidowanego przed kilku dniami lwowskiego „Komunistycznego komitetu pomocy ofiarom powodzi“, zorganizowanego przez ukraińską partję „Selrob“, dały niezwykle sensacyjne rezultaty. Badane „księgi“ Komitetu wykazały mianowicie brak w kasie 6 tysięcy dolarów i 1.500 zł., jakie wpłynęły do Komitetu z nieznanego bliżej źródła.

W związku z wykryciem kradzieży aresztowano skarbnika Komitetu, Pańka Krajkińskiego i członka wydziału Włodzimierza Sorojewicza, obu znanych działaczy „Selrobu“. Jak się okazuje, obaj złodzieje po bezowocnych próbach buchalteryjnego zatajenia popełnionych nadużyć wydarli poprostu z ksiąg kompromitujące ich kartki. Aresztowanych odstawiono do więzienia śledczego.

WYROK W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM W KRAKOWIE. Odroczone w ubiegłym tygodniu w Krakowie rozprawa przeciw szajce komunistycznych agitatorów z Czechem na czele, z powodu złożenia obrony przez adwokata Woźniakowskiego, została na nowo podjęta przed tym samym trybunałem i niezmiennym składem ławy przysięgłych. Po zreasumowaniu rozprawy przez przewodniczącego nastąpił dalszy ciąg pytań do znawcy, poczem po przesłuchaniu kilku świadków przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał zasądził Czecha na 2 lata ciężkiego więzienia, resztę zaś oskarżonych uwolnił od winy i kary.

—o0o—

Do naszych Przyjaciół!

Odpowiedź Waszą na konfiskaty „Wieńca—Pszczółki“ niech będą jak najliczniejsze, choćby skromne, dary na fundusz prasowy.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Zuzanna Brewkowa w N. 50 gr; Wojciech Jeleń w Gr. 50 gr; Szymon Lach w D. 50 gr; Jan Madeja w W. 50 gr; Leon Pennar w T. 50 gr; Jacek Kuś w W. Z. 50 gr; Franciszek Banaś w N. W. 50 gr; Piotr Piszek w Rz. 50 gr; Florjan Jakóbczak w K. 50 gr; Andrzej Kowalski w L. 60 gr; Michał Baraniak w K. 80 gr.

Ks. Tadeusz Sebastyański w W. Rz. 1 zł; Franciszek Krawczyński w W. 1 zł; Michał Krajcarz w O. 1 zł; Jan Żurek w Szcz. 1 zł; Jan Baliński w N. 1 zł; Michał Filip w L. M. 1 zł; Józef Chrobak w Str. 1 zł 20 gr; Antoni Pabijan w Rz. 2 zł; Sekretariat Z. L. N. w Rz. 2 zł 20 gr.

Przy posyłaniu pieniędzy należy **zaznaczyć na czeku, jaka kwota przeznaczona jest na fundusz prasowy**, w przeciwnym bowiem razie całą nadesłaną gotówkę wpisujemy na poczet prenumeraty, a posyłający pieniądze napróżno szuka potem swego nazwiska wśród ofiarodawców.

Rzeczy ciekawe.

POCHODZENIE NASZYCH KUR.

Według przypuszczeń uczonych, kury domowe pochodzą z południowo-wschodniej Azji, od gatunku żyjącego do dziś dnia w stanie dzikim w Indjach azjatyckich. Pochodzenie kur z Indji potwierdzają również kroniki chińskie, z których widać, że drób domowy znany był w Chinach już na 1.400 lat przed Chrystusem.

ILE JEST GWIAZD NA NIEBIE?

Astronom angielski, A. W. Roberts, obliczył, że gołem okiem można dostrzec 5600 gwiazd na południowej stronie nieba. Na całym niebie można ujrzyć gołem okiem 10.000 gwiazd. Zwyczajne szkło powiększające odkrywa już na niebie 100.000 światel niebieskich, a obliczają, że przez teleskop można dostrzec ich około 200 milionów. Zdjęcie nieba przez najnowszy teleskop fotograficzny może nam ukazać około 500 milionów gwiazd.

ORGANIZM, KTÓRY NIE ZNOSI UBRANIA.

W jednej z wiosek serbskich znajduje się młoda dziewczyna, będąca prawdziwym fenomenem natury. Obdarzona ona jest podobno dziwną jakąś własnością organizmu, wskutek której nie może mieć na sobie żadnego ubrania, w przeciągu kilku godzin bowiem wszystkie tkaniny, któremi jest okryta, przechodzą proces rozpadania i w końcu rozsypują się całkowicie.

SKARB W LASCE.

W miasteczku Ashland, w stanie Oregon w Ameryce, pewien biedny człowiek wskutek nader dziwnego wypadku został bogaczem.

Miał podpisać jakiś akt u rejenta. Ta niezwykła czynność tak go wzruszyła, że zrobiło mu się słabo i musiał się wesprzeć z całej siły na lasce. Wskutek nacisku laska się złamała i z jej wnętrza wysypały się perły. Ocenione zostały na 100.000 dolarów.

Szczęśliwy posiadacz laski, który nie miał pojęcia, że w niej skarb się mieści, opowiedział, w jaki sposób laska stała się jego własnością. Przed wielu laty mieszkał w farmie nad Rost River w stanie Minnesota. W r. 1884 spotkał pewnego białego człowieka, który żył u plemienia Siuxów i ożenił się z kobietą tego plemienia. Człowiek ten dostał ospy i został wygnany. Wtedy nieznajomy ulitował się nad nim i pielęgnował go, a ten, gdy odzyskał zdrowie, z wdzięczności darował mu laskę, która była, jak mówił, dziedzictwem po przodkach.

Obecny jej właściciel był parę razy w wielkich kłopotach i musiał zastawić podarunek swego przyjaciela, ale gdy tylko zdobył parę dolarów, zaraz ją wykupywał.

STALOWA CZASZKA.

Cały świat naukowy i lekarski Wiednia jest niezwykle poruszony eksperymentami niejakiego Sławka Barty.

Sławko Barta był podczas wojny lotnikiem w armii austriackiej i słynął z męstwa przy atakowaniu nieprzyjacielskich maszyn oprócz tego był znany w całej armii z tego, że dotykał się gołą ręką najrozmaitszych materiałów wybuchowych na widok których innym cierpła skóra.

Po wojnie Barta zamieszkał w Jugosławji, gdzie niebawem dzięki intensywnemu treningowi dał się poznać jako znakomity atleta i sportowiec.

Kilka dni temu pokazał przed gronem uczonych i dziennikarzy wiedeńskich sztukę z nabojem ekrazytowym, do której trenował się przeszło 5 lat i która obala wszelkie prawa fizyki o działaniu materiałów wybuchowych.

Barta bierze nabój ekrazytowy długości 25 centymetrów i szerokości 3 cm. Gdyby taki nabój zamknięto w normalnej kasie pancерnej i zapalono lont, rozsadziłby kasę na drobne kawałki.

Otóż Barta kładzie sobie kawałek takiego naboju, owinięty tylko zwykłą chustką, do ust i prosi, aby ktoś z obecnych lontem zapalił ekrazyt, znajdujący się w naboju. Druga osoba przykładła Barcie do karku z tyłu jak najbardziej wyostrzoną szablę. Po chwili powietrze zostaje wstrząśnięte silnym wybuchem, z ust Barty wychodzi płomień metrowej długości, a on sam uśmiechając się wyjmując chustkę z pustym już nabojem z ust. Przez trening doszedł on do takiej już wytrzymałości, że w chwili wybuchu głowa jego nie drgnie nawet o pół centymetra, tak, że trzymana u jego karku szabla nawet go nie zadraśnie.

Barta ma zamiar pokazać swój eksperyment w całej Europie, gdzie bezwątpienia wszyscy uczeni będą się głowili nad człowiekiem o „stalowej czaszce“.

Szan. Prenumeratorów,

którzy nie uiścili jeszcze przedpłaty za czwarty kwartał b. r., prosimy uprzejmie, aby uczynili to jak najrychlej, nadsyłając należność otrzymanym czekiem P. K. O. i nie czekali na drugie przypomnienie, połączone z bezpotrzebnymi kosztami.

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODOK UŚMIERZAJĄCY

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30

I NAGRODZONY MEDALAMI

CHEMIAKA
I APTEKARZA
Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE
WYTWÓRNI: GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY
APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.

NERWOL-DE-FRANZOSA

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki **SZYMONA EDELMANA**
w Samborze, Nr. 75/2.

Wysyła się pocztą za poprzednim przysłaniem należności albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 13 — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 24 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 51 zł.

R. H. KOWALSKI

Kraków, ul. Garbarska L. 26,
poleca po cenach konkurencyjnych
najlepsze akumulatory do aparatów
radiowych.

Poszukujemy

zaufania godnej osoby, dla której w jego miejscu zamieszkania zamierzamy urządzić filję naszego przedsiębiorstwa. Zawód i miejsce zamieszkania obojętne. Stały dochód miesięczny Zł 1.500. Reflektant zajmowałby się pod kierownictwem Dyrekcji prowadzeniem filji, a specjalnie podziałem towarów (żaden skład) na swą okolicę. Zawód obecny można zatrzymać. Zgłoszenia pod „Filja Nr. 271“ do **Biura Ogłoszeń „PAR“ w Poznaniu**, Aleje Marcinkowskiego 11.

Rozszerzajcie

Wienca - Pszczółkę!

Śmiech — to zdrowie.

NIE UDAŁO SIĘ.

Pani Kasprowa nie mogła swego męża odzwyczaić od zbyt częstego odwiedzania karczmy, skąd powracał do domu zwykle w stanie bardzo oplakany. Nie skutkowały prośby ani groźby, postanowiła więc użyć środka, który — zdaniem jej — mógł coś zdziałać.

Oto pewnego wieczora ubrała się w dziwaczne szaty i z miotłą w ręku oczekiwała w sieni na powrót małżonka. Nadszedł chwiejnym krokiem, a wówczas ona wysunęła się z ukrycia, charchając i sapiąc.

— A to kto?! — zawołał przerażony Kasper.

— Baba Jaga z Łysej Góry! — odpowiedział mu przytłumiony głos.

— Jak się masz?! — wrzasnął Kasper wesolo. Podajże mi rękę! Toć ja ożeniony jestem z twoją rodzoną siostrą.

Pani Kasprowej wypadła z rąk miotła. Na taką odpowiedź nie była przygotowana.

JAK TU KOCHAĆ?

Plutonowy Grześ pyta swą narzeczoną, Marysię:

— A co dziś u twoich państwa na kolację?

— Ziemniaki.

— Psiakrew! Wczoraj kasza, dzisiaj ziemniaki! I ty chcesz, żebym cię kochał!

AWANS.

Malarz: Przyniosłem panu dobrodziejowi zamówiony portret jego pradziadka-wojewody.

Sanator: Rozmyślałem się. Wojewoda dziś nie nie znaczy. Dołożę panu jeszcze 100 złotych i niech pan przerobi tego wojewodę na majora.

WIDZIAŁ, CZY NIE WIDZIAŁ.

Sędzia: Przed chwilą zeznał świadek, że widział, a teraz powiada, że nie widział. Jak to może być?

Świadek Fajerpipes: No tak, panie sędzio — ja trochę widział, a trochę nie widział.

POMAGA SOBIE.

— Panie Teitelbaum! Dlaczego pan zawsze gada podczas pływania?

— Bo w tedy lepiej ruszam rękami.

W ŻYDOWSKIEJ SZKOLE.

Nauczyciel pokazuje chłopcom obraz, przedstawiający jesień. Na obrazku widać rolnika, koszącego trawę. Uczniowie odpowiadają na pytania.

Nauczyciel: Powiedz mi Finkelstein, co ten rolnik robi?

Mały Finkelstein: Rolnik syczyna trawę.

Nauczyciel: Nie mówi się syczyna trawę, tylko kosi trawę.

Za chwilę mały Finkelstein podnosi rękę do góry na znak, że chciałby coś powiedzieć.

Nauczyciel: Czego chcesz, Finkelstein?

Finkelstein, (pokazując na siedzącego obok kolegę: Proszę pana, Icek kosi na podłogę.